

## Spotkanie – Dialog – Wytrwanie. Dwadzieścia lat partnerstwa

Polsko-Niemieckie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego zajmuje szczególne miejsce w krajobrazie obywatelskich inicjatyw w Europie Środkowo-Wschodniej. Jego działalność wyraża to, co było przedmiotem głębokiej refleksji niemieckiego filozofa, Ernsta Cassirera, który stwierdził m.in., iż „sztuka i historia są najpotężniejszymi instrumentami pozwalającymi nam wejrzeć w głąb natury ludzkiej”. Organizacja ta jest rówieśniczką wolnej Polski. Zanim Rzeczpospolita Polska i zjednoczone Niemcy podpisały w 1991 r. traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, ludzie dobrej woli, psychiatry z obu krajów podjęli trud przezwyciężenia dramatycznej przeszłości poprzez spotkanie ludzi. To nie zbiorowość, lecz pojedynczy człowiek znalazł się w centrum ich uwagi. Po dziesięcioleciach dominacji ideologii, która wyniosła abstrakcyjny kolektyw na szczyty władzy, do opinii publicznej przebiły się głosy tych, którzy wyniesienie człowieka i jego godności uznali za najwyższą wartość nowo kształtującego się porządku, a przekraczanie narodowych, mentalnych i kulturowych granic za postawę nobilitującą młodą polską demokrację.

Spoglądając z boku na efekty dwudziestoletniej już aktywności Towarzystwa, którego kołem zamachowym stała się pasja garstki pasjonatów gotowych do działania na rzecz dobra wspólnego środowiska psychiatrii, jego pacjentów i rodzin, nie sposób nie zadumać się nad źródłami tego sukcesu. Z dala od światła jupiterów centralnej sceny narodowej, bez instytucjonalnego zaplecza pozyskiwano nowych adeptów, integrowano nowe pomysły, przezwyciężano trudności. Główny ekwipunek,

z którym polscy i niemieccy lekarze wyruszyli na spotkanie, to przede wszystkim ogromny potencjał idealizmu, być może poczucie misji, ale również głębokie przekonanie, iż tylko zbliżenie ludzi może stanowić fundament zbliżenia narodów.

Główną przesłanką aktywności tej obywatelskiej inicjatywy jest podtrzymanie pamięci historycznej; pamięci rozumianej jako pojednanie. Nawiązanie do jednego z najbardziej tragicznych rozdziałów stosunków polsko-niemieckich wynika z poczucia odpowiedzialności za przyszłość. Wspólna historia wymaga bowiem wspólnej refleksji, a wspólna granica wytyczania wspólnych zadań do realizacji. Nie byłoby dzisiaj wspólnych wydawnictw, Towarzystwa, nawiązanych przezeń partnerstw, konferencji, spotkań bez stworzenia przesłanek dialogu. Główni animatorzy tego ruchu wyszli bowiem z założenia, iż spotkanie partnerów musi poprzedzić wzajemne poznanie wynikające z ciekawości sąsiada i przezwyciężenie nieufności. Towarzyszyć musi mu język sprzyjający porozumieniu i ciągłe inicjowanie dialogu. Pojednanie nie może być bowiem jednorazowym aktem, lecz ciągłym procesem. Okaleczona pamięć wymaga troski i takiej pielęgnacji, aby nie stała się źródłem nowego podziału i antagonizmu.

Wyzwolona energia ludzi poczuwających się do odpowiedzialności za małe wspólnoty lekarzy, ich pacjentów i rodzin zaowocowała dziełem, którego znaczenia nie sposób przecenić. Postrzegam je jako efekt „małych kroków”, które stanowią „wielki krok” w skali relacji międzynarodowych. Ta „mała” polityka zagraniczna jest nie mniej ważna od „dużej”.

Oznacza uspołecznienie i uobywatelnienie stosunków polsko-niemieckich, bez których to procesów porozumienie i partnerstwo polsko-niemieckie pozostałoby tylko pustym fraze-sem. Pojednanie może dokonać się bowiem tylko między ludźmi, a nie narodami.

Praca Towarzystwa to spotkanie z Innym. Towarzyszy jej niepowtarzalny klimat życzli-wości i przyjaźni. W sieci wielorakich środo-wiskowych partnerstw polsko-niemieckich wyróżnia je łączenie intelektualnej wspólnoty z wysiłkiem na rzecz edukacji historycznej, psychiatrycznej, etycznej. Mimo iż tematyka

konferencji Towarzystwa przesycona jest ludz-kim cierpieniem, niewyobrażalną krzywdą, to nauka wyniesiona z przeszłości przez polskich i niemieckich partnerów skłania do optymizmu i niesie uniwersalne przesłanie. Rewiduje ono przekonanie, iż pamięć Polaków i Niemców musi dzielić. Autorzy wielkiego projektu, jakim jest Polsko-Niemieckie Towarzystwo Zdro-wia Psychicznego przekonują, że nie musi; wszakże pod warunkiem przyswojenia sobie na przyszłość prawdy, iż najpierw jesteśmy ludźmi, a potem dopiero Polakami, Niemca-mi...